



Witaj, Mały Przyjacielu! Żyjemy w świecie, w którym za wszystko trzeba płacić. Każde pragnienie ma swoją cenę. Teraz większość naszych pragnień i marzeń spełniają rodzice: słodkie smakołyki, piękne stroje, zabawki... Czasami nie mogą zaspokoić wszystkie potrzeby. Wtedy tupa nóżka, a wargi drgają. Zabawka, której wystarczy na wieczór, kosztuje rodzicom dzień pracy.

Czy zastanawiałeś się nad tym, ile kosztują mamie i ojcu Twoje zachcianki?

Dzisiaj proponujemy Ci zastanowić się nad przypowieścią o chłopcu, który nie doceniał pieniądze rodziców. Żył na świecie kowal. Na świecie nie było nikogo bardziej pracowitego niż on. I był u niego syn: wysoki, przystojny, do jedzenia ochoczy, ale w pracy leniwy. Pewnego dnia ojciec synowi mówi, że on jest już stary, a syn nawet rubla do domu zarobić nie może. Żeby jakoś przyzwyczaić swego syna do pracy, obiecał że za zarobiony synem rubel podaruje swemu następcy kufer z największym swoim bogactwem.

Zapaliły się u syna oczy, nie może się doczekać aby kufer uzyskać, lecz nie ma gdzie rubla wziąć. Pracować się mu nie chce. Siedzi, wzdycha. Żałowała matka syna, dała mu rubla. Wziął go hultaj i aż do wieczora leżał w cieniu pod drzewem, a wieczorem oddał ojcu pieniądze. Wziął kowal złoty, obrócił w rękach i rzucił do pieca. †

Zdenerwował się syn, że nie widać mu kufra. Przez całą noc obracał się z boku na bok. Żałowała matka syna – nagle schudnie od doświadczeń – i znowu dała mu złoty. Tym razem syn postanowił udawać: obiegł wokół domu, spociał z przyzwyczajenia, wszedł do domu i oddaje ojcu złoty. Złany potem, jakby cały dzień pracował. Wziął kowal złoty, obrócił w rękach i rzucił do pieca.

Stało synowi szkoda, że nie dostać mu kufer z bogactwem. A matka domyśliła się, o co chodzi, i kazała mu uczciwie pracować. Cały dzień chłopak wyciągał kłody na budowę, wieczorem z nóg się walił, a otrzymał tylko jedną dziesiątą rubla. Dziesięć dni pracował, szczęśliwy wrócił do domu. A ojciec wziął zarobiony złoty i rzucił w ogień.

Kufer z bogactwem

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
13.12.2015 01:00

Nie wytrzymał syn, wyciągnął pieniądze z ognia i obraził się na ojca. Ucieszył się kowal. Zrozumiał, że rubel ten jest rzeczywiście zarobiony. Bo jeśli cudze pieniądze w ogień rzucają – ich nie żal.

Przyniósł kowal swój kufer i otworzył. A leżeli w nim narzędzia, z pomocą których można było w warsztacie kowalskim cuda działać. To i było rodzinne bogactwo. Zaśmiał się syn i z radością przyjął ojcowskie dziedzictwo.